

# DZIENNIK POMORSKI

## Przedpłata:

|                                |          |
|--------------------------------|----------|
| W składowej miesięcznie        | 1,75 zł. |
| Z odroczeniem miesięcznie      | 1,85 zł. |
| W agencji miesięcznie          | 1,85 zł. |
| Przez pocztę już z odroczeniem | 2,08 zł. |

W razie wypadków spowodowanych alij wykas, przesłanek w składowej, druków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za ostateczny piśmie, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów.

## Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Posztowa kassa nr. 201 083

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.  
Miejscowa Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 83

Chojnice, niedziela 7 czerwca 1925 r.

## Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-ism od wiersza piety lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersza 3-ism 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za 1-minutowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

## Gospodarcze położenie Polski.

Najważniejszym sprawozdaniem na ostatnim zjeździe Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie było sprawozdanie p. Korfiantego o obecnym gospodarstwie polskiemu w stosunku do całej Europy a zwłaszcza do Niemiec. Widzimy — powiada poseł Korfianty — w Polsce ogólny zastój. Koszta wyrobu są niejednokrotnie wyższe od ceny sprzedanej.

Kredyt jest bardzo drogi i trudny do znalezienia. Chłop i robotnik są w trudnym położeniu. Gospodarz patrząc na dojrzewające żniwa, ma jednak otuchę w sercu, gdy tymczasem robotnik patrząc na zamknięte fabryki i kopalnie, ma tylko rozpacz w sercu.

Polska nie jest jednak wyjątkiem. To samo gospodarstwo przesilenie przechodzi również Francja, Węgry i wrzeszczą Bolszewja. To położenie w Europie zawiła przedewszystkiem Traktat wersalski, ponieważ zapomnieli o tem, że obok zabezpieczenia politycznego należy zabezpieczyć gospodarstwo. Mamy obecnie następstwa tego. Brak bezpieczeństwa nie pozwala na spokojną pracę, międzynarodowy handel napotyka na wielkie przeszkody. Wszędzie jest nadprodukcja węgla, żelaza, wyrobów wełnianych i bawełnianych itd.

Już to samo, że Niemiec wszczął rozprawę o naruszenie granic przyczynia się do niepokojów i paraliżuje zdrowy rozwój twórczej pracy. Kresy Wschodnie są zupełnie martwe z powodu kreciej roboty politycznej. Nasz kochany Sejm prawie wcale nie interesuje się zamykaniem fabryk i zanikiem życia gospodarczego. Rozwojowi naszego gospodarstwa w Polsce przeszkadza również brak unifikacji. Wszystkie trzy dzielnice pracują obecnie według odrębnych ustaw społeczno-gospodarczych. Należności skarbowe, ady o kackie i rejentalne pochłaniają 5 procent kapitałów każdego przedsiębiorstwa.

Nasze dzielnice nigdy nie były zasobne w kapitały, a teraz po spadku pieniądza zubożały jeszcze więcej. Udało nam się utworzyć Bank Polski i z jego pomocą stworzyć stały pieniądz. Ofiary tej naprawy są jednak zbyt dokuczliwe, tembardziej, że w dziedzinie podatkowej panuje i nadal wielki chaos. Położenie jest w dalszym ciągu niepokojące i społeczeństwo winno o tem wiedzieć.

Minister Grabski wyrażał się w dniu 30 maja w obec dziennikarzy z otuchą o naszym położeniu gospodarczym. Tego ja podzielać nie mogę. Produkcja węgla w stosunku do czasu przedwojennego zmniejszyła się o 50, żelaza o 40 proc. To samo trzeba powiedzieć o przemyśle włókienniczym i o wydajności rolnej na Kresach Zachodnich. Wiadomo, że sprzedaż szych produktów powyżej kosztów własnych, skutkiem czego mało co kupuje w przemyśle i rzemiośle. Bilans handlowy wykazuje niedobór, co oznacza, że kupujemy więcej, niż wytwarzamy, czyli że żyjemy nad stan.

Pan minister Grabski sam tu zawiął, otwierając granice dla walki z drożyzną. Mielśmy rzeczywiście tańsze buty, tańsze ubranie, ale nasze własne warsztaty upadły. I my teraz ten zarobek na tańszych butach musimy z wielkimi dodatkami oddawać na zasiłki dla bezrobotnych.

Neurodzaj zeszłoroczny stał się wprost niebezpieczeństwem dla Banku Polskiego. Nie było czego wywozić, dla tego walut obcych nie otrzymywaliśmy tyle, ażeby zapas się nie zmniejszał. Równocześnie zaś rosła drożyzna, a z nią wywóz kapitałów zagranicę

za tańszym towarem. Ratuujemy teraz naszego złotego zwiększaniem stawek celnych na towary zagranicę i podrażaniem ceny paszportów. Nielepiej by to było starać się rychlej o pozawieranie pomyslnych układów handlowych ze sąsiadami? Musimy się starać zawrzeć konieczny układ handlowy z Niemcami.

Od nich bowiem najwięcej kupujemy i im najwięcej sprzedajemy. Największe nadzieje pokładamy teraz w urodzaj tegoroczny. Nie będzie on za świetny, ale naogół zapowiada się nieźle. Zwiększy on nasz wywóz i będzie tem samem tą zagraniczną pożyczką, której nie będziemy potrzebowali zwracać.

Ażeby naprawić nasze położenie, musimy koniecznie prowadzić pokojową politykę, ażeby wierzone Polsce. Starać się należy o bezwzględny ład i spokój. Walki narodowościowe muszą ustać. Musimy obniżyć kosztą produkcji, a tego dokonać można pomnożeniem czasu pracy po za ustalonym 8-godzinnym dniem pracy. Organizacja naszej pracy musi być zamerykanizowana, ażeby była tańszą i wydajniejszą. Niemcy już to zrobili. Wreszcie niezawodnym ośrodkiem jest oświata zawodowa. Im światlejszy będzie robotnik i rolnik, tem bardziej zwiększy się wydajność pracy i dobrobyt.

Sciagam moje wywody do jednego: oszczędzajmy. Państwo, które nic nie odkłada, zginie. Nie znajdziemy równowagi gospodarczej, jeżeli nie będziemy się starali, odzyskać zamarnowanego podczas wojny grosza. Wtedy oblicze całej Polski się zmieni.

## Pomorze w Państwowej Radzie Kolejowej.

Jak wiadomo, utworzył rząd rozmaite Rady, w których obok ministrów mają mieć głos doradcy przedstawiciele społeczeństwa różnych zawodów i zapytywani politycznych. Rząd ma nadzieję, umocnić się przy pomocy tych Rad, ponieważ podejmowane w nich uchwały nie będą mogły być w przyszłości tak jak dotąd zwalczane przez poszczególne stronnictwa, jako że w tych Radach zasiadać będą fachowcy. Będzie Rada Gospodarcza i Rada Kolejowa.

Otoż ta Rada Kolejowa miała 27. maja zebranie, na którym byli również przedstawiciele z Pomorza i to: prezes Związku Towarzystw Kupieckich p. Marchlewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. Czarliński i dyrektor Stanek, prezes Związku cegielni.

Najważniejszą sprawą tego zebrania był wniosek ministerstwa Kolei w sprawie budowy nowej linii kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, która ma w przyszłości przyczynić się do omijania Gdańska. W tej sprawie stawił p. Marchlewski wniosek, ażeby ze względów tymczasowych oszczędności i ze względów praktycznych skrócić odcinek Bydgoszcz—Szlachta i użyć tu linię Bydgoszcz—Laskowice, tak że właściwą budowę należałoby rozpocząć od Laskowice, na prawiając odpowiednio linię Laskowice—Szlachta i to ze względu na połączenie Warszawy przez Działdowo, Grudziądz do Gdyni. W ten sposób już w jednym roku doprowadzi się trasę nową do Kartuz.

Projekt ten został uchwalony z tym dodatkiem, że przy ulepszonych dochodach państwowych będzie można później wybudować odcinek Bydgoszcz—Szlachta celem skrócenia transportów węgla ze Śląska do Gdyni. Delegaci pomorscy słusznie zauważyli, że oszczędności, porobione na tym odcinku, mającym długości 3 i pół mili byłyby za małe w stosunku do wydatków. Na ten sposób zaoszczędzone pieniądze radził p. dyr. Stanek użyć na naprawę toru pomiędzy Grudziądzem a Działdowem.

Magistrat we Wejherowie domagał się budowy kolei nie przez Redę, lecz przez Wejherowo. Komitet Rady stanął jednak po stronie ministra, że linia nie miałaby wcale przetrzymać Redy, a przez Wejherowo nie może przechodzić, ponieważ różnica wynosiłaby nie 7, lecz przeszło 50 kilometrów. Delegaci pomorscy domagali się w obec tego budowy linii Kartuzy—Wejherowo.

Rada Kolejowa zamierzała również uchwalić budowę linii kolejowej Brusy—Brzeźno, przeciwko czemu zaprotestował jednak minister wojskowy ze względów wojennych. Delegaci pomorscy zastrzegli sobie postawić sprawę tej kolei na następnym posiedzeniu, ponieważ

wywody delegata rządowego nie trafiły do ich przekonania. Ten sam los spotkał życzenia Wielkopolski odnośnie przebudowy linii, idących w stronę Piły, skutkiem czego nie mają te powiaty między sobą połączenia.

Delegaci nasi zauważyli, że w Radzie jest mało zwolenników naszych zachodnich dzielnic, ponieważ tam się podkreśla, że my tu w porównaniu z innymi dzielnicami mamy najlepsze położenie i dla tego powinniśmy jak najmniej wymagać.

Dobrze się stało, że przedstawiciele Pomorza jest w Radzie Kolejowej tym razem więcej, niż przedtem było. Łatwiej można w tych warunkach walczyć o spełnienie życzeń ludności pomorskiej. Nasza dzielnica zachodnia jest bowiem zbyt ważną placówką Rzeczypospolitej, ażeby ją zaniedbywać.

## Przeciwko ministerstwu Reform Rolnych.

W senackiej Komisji Budżetowej przy omawianiu budżetu dla ministerstwa Reform Rolnych wystąpił senator p. Zubowicz z „Wyzwolenia” przeciwko dotychczasowej gospodarce z parcelacją gruntów. Stwierdzono bowiem, że 41 procent właścicieli parcel jest bez budynków i gdyby scalanie gruntów postępowało na dotychczasowych podstawach, potrzebowałyby co najmniej 200 lat na skomasowanie wszystkich gospodarstw.

Ks. senator Bolt podpisał w stanowczy sposób dotychczasową gospodarkę na Pomorzu. Oświadczył, że nie należy oddawać ośrodków majątkowych na Pomorzu jakimś ciałkom matkom, ośrodkom, aktywnym wojskowym, urzędnikom ministerstwa, którzy mają podległość „kulturę rolną” na Pomorzu. Dalej piętnował ks. senator Bolt, że niedaje się posad Pomorzanom, usunąć ich z urzędów, a czyni się to rzekomo dla tego, że Pomorzanie nie znają dostatecznie języka polskiego. Przysłała się natomiast do urzędu na Pomorze ludzi, piszących polsko-rusko-katunskim językiem, którego Pomorzanie rzeczywiście nie rozumieją. Potępił też sposób, w jaki dostała się w Starej Radzie w powiecie grudziądzkim osada byłemu asceleńskowi w ministerstwie Reform Rolnych p. Krasożyńskiemu.

P. minister Radwan bez zastrzeżenia przyznał, że rzeczywiście na Pomorzu oddawano ośrodki niewłaściwym ludziom, przybyłym i pasożytom i zapowiedział, że nastąpi w tym względzie stanowcza zmiana. Komisja przyjęła następującą rezolucję ks. sen. Bolta.

„Wzywamy Rząd, aby przy parcelacji majątków ziemskich, przy przydziale ośrodków i przy sprzedaży parcel na Pomorzu w pierwszym rzędzie uwzględniła ludność pomorską”

## Sejm gdański nie chce uznać wyroku Trybunału w Hadze.

Na środowem posiedzeniu parlamentu gdańskiego zajął senat gdański wrogie stanowisko w obec Trybunału w Hadze. Prezydent Salm oświadczył, że na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w czerwcu zaprotestuje przeciwko orzeczeniu Trybunału w Hadze w sprawie skrzynek pocztowych, i zażąda potwierdzenia rozstrzygnięcia poprzedniego Wysokiego Komisarza Hackinga. W dyskusji nad tą sprawą oświadczył przedstawiciel nacjonalistów gdańskich poseł Stegmann, że dla Trybunału w Hadze nie można mieć szacunku lecz tylko pogardę. Przemówienie swoje zakończył poseł Stegmann słowami: „Ładni prawnicy”.

## Groźne położenie w Chinach.

Z najświeższych telegramów wynika, że powstanie w Chinach rozszerza się. Cała olbrzymia miasto portowe Szangaj znajduje się w ogniu powstania i położenie stało się dla Europejczyków tak groźne, że nawet z armat strzelano. Jest wielu zabitych i rannych. Powstanie przerzuciło się już na stolicę Pekin, miasto Mukden i inne. Wszędzie podburza do powstania inteligencja chińska w postaci studentów. W Pekinie porozwieszano na wszystkich ulicach plakaty, wzywające do mordowania cudzoziemców, zwłaszcza Anglików i Japończyków. Wszędzie urządzają wiece, na których

## Wstępne notowania giełdowe

5. 6. 1925 r. o godz. 10 przed połudn.

### w Gdańsku:

|                                 |       |
|---------------------------------|-------|
| 100 złotych wypłata na Warszawę | 99,55 |
| 100 złotych w notach            | 99,80 |
| dolar                           | 5,17  |

### w Warszawie:

|                |      |
|----------------|------|
| Dolar na złoty | 5,18 |
|----------------|------|



padają hasła: „Precz z cudzoziemcami. Pozbawić ich wszelkich przywilejów“. Wszędzie zaprowadzają stan wyjątkowy. Równocześnie zaś zagroził rząd japoński wysłaniem wojsk na wypadek, gdyby nie zdano za prowadzić niebawem porządku. Rząd chiński ze swej strony protestuje przeciw wysadzeniu wojsk obcych w Szangaju i rozstrzelaniu powstańców chińskich.

Całe powstanie chińskie robi wrażenie ruchu bokserów z 1900 roku.

## Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 6 czerwca 1925 r.

Dziś: Norberta b. w.  
Słońca wschód 3.42 zachód 8.15.  
Księżycy wschód 7.39 zachód 3.41

Ju'tro: Roberta opata.  
Słońca wschód 3.42 zachód 8.16.  
Księżycy wschód 8.55 zachód 4.22.

Pojutrze: Medarda b.  
Słońca wschód 3.41 zachód 8.17.  
Księżycy wschód 10.1 zachód 5.15

— **To już nie żart ale karygodna swawola.** Zuchwalość hakatystów z Vaterlandu, podróżujących przez korytarz pomorski niejednokrotnie już świeciła orgie, ale dotąd trzymała się w pewnych granicach wewnętrznej zajadłości i na widok tego „schönen Stückchens Landes“, które dostało się w ręce zniemawidzonych Polaków. Jednakże dnia 28 maja w pociągu tranzytowym niemieckim nr. 302,913 posunęli się trochę za daleko. Oto jak nam z kół kolejarzy donoszą, w tymże dniu i wymienionym pociągu wywiesili w oknie wielki, na pół metra wysoko i szeroki biały plakat z wydrukowanym wielkimi literami napisem: „D'e Zeit der Befreiung ist nahe“. Tenże plakat wisiał w oknie tak podczas jazdy jak i na dworcu kolejowym. Pociąg ten przeszedł z Prus Wschodnich. Jest również prawdopodobnie, że afisz ten używano już częściej w podróży przez korytarz pomorski. Prawdopodobnie wypadkiem tym zajęły się odnośnie władze.

— **O bezpieczeństwie na kolejach.** Na kolejach naszych zaprowadza się obecnie nowość, która okazać się może skuteczną. Mianowicie zaprowadza się psy policyjne, z którymi odnośny urzędnik stale obchodzić będzie tory i czuwać nad bezpieczeństwem. Również i dla tego zaprowadzono specjalnie trasowane psy, aby we wypadkach, podobnych do starogardzkiego natychmiast można było przy pomocy psa podjąć posęgi i sprawców ewentualnego zamachu wykryć. Stopniowo psy policyjne mają zostać zaprowadzone na każdej stacji. Dotąd przydzielono podobnego psa do stacji kolejowej w Chojnicach, Tczewie, Jabłonie, Bydgoszczy i niektórych innych. Należy oprać odczekać jakie będą wyniki tej nowości, ale bądź co bądź powyższe zarządzenie wykazuje, że władze kolejowe dla podniesienia bezpieczeństwa na kolejach czynią wszystko co w obecnych warunkach jest możliwe. Jak się dowiadujemy również na kolejach niemieckich zaprowadzone zostały psy policyjne.

— **Praca dla kobiet.** Do pielienia trawy na placach około dworca kolejowego poszukuje Nadzór toru i Chojnice 15 do 20 kobiet, które zgłosić się mogą w powyższym urzędzie.

— **Dodatkowa opłata od spirytusu** przerobionego na wódki gatunkowe. Zapasy półfabrykatów wódek gatunkowych, soków itd., od dnia 1 maja podlegają dodatkowej opłacie w wysokości 77 zł. za 1 hl. — 100 proc. Od 1 maja sprzedaje Monopol Spirytusowy spirytus przeznaczony do wyrobu wódek gatunkowych po zł. 644 za 1 hl. 100 proc., przy czym należytość pobierana będzie na miejscu odbioru, a nie po przeprowadzeniu miesięcznego obrachunku w fabrykach wódek.

— **Nabożeństwo dziękczynne.** We wtorek dnia 9 bm. o godz. 7.15 rano odbędzie się w kościele farnym dziękczynne nabożeństwo za ocalenie drużyny konduktorskiej z wypadku starogardzkiego. Nabożeństwo to zamówił Związek Drużyn konduktorskich.

— **Ustalenie rabatu handlowego** dla sprzedawców wyrobów tytoniowych. Z dniem 1 czerwca rabat handlowy od wszystkich wyrobów tytoniowych dla hurtowni tytoniowych, pobierających wyroby tytoniowe w państwowych magazynach lub fabrykach wyrobów tytoniowych obniżony został z 145 proc. na 14 proc. ceny detalicznej i dla domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych z 7 proc. na 6 proc. Tam gdzie się znajduje państwowy magazyn lub fabryka wyrobów tytoniowych 13,5 proc. i dla detalicznej sprzedaży pozostaje ten sam, bo 10 proc. W dodatku rozporządzenie w tym przedmiocie upoważnia Dyrekcję Monopoli względnie władze skarbowe do zniżania w poszczególnych wypadkach i tak już niskich rabatów.

— **Celem zorganizowania** wielkiej procesji w dniu Bożego Ciała zaprasza się przedstawicieli władz, wojskowych i cywilnych, szkół oraz zarządy towarzystw na zebranie w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. pół do 9. wieczorem do hotelu Engla.

W zastępstwie ks. Proboszcza  
Ks. Gendraisig, wikary.

— **Z Towarzystwa Handlowców.** Miejsce Towarzystwo Handlowców niebawem zaprowadzi własny sekretariat w hotelu p. Czarnieckiego, który w pewnych dniach i godzinach służyć będzie wszelkimi informacjami. Na urządzenie sekretariatu członkowie towarzystwa uchwalili opodatkować w wysokości 1 zł. W niedzielę dnia 14 bm. urządkują Towarzystwo wycieczkę do Wolności. Bliższe szczegóły tej wycieczki zostaną jeszcze ogłoszone. Zebranie piątkowe odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Straburzyńskiego. Sprawę urlopów wypoczynkowych w treściwym wykładzie wyczerpująco objaśnił p. Markiewicz.

— **Poznańska operetka Nowości.** Przypominamy, że przedstawienie 3 aktowej słynnej operetki „Szalona Lola“ Hugona Hirsza odbędzie się dziś w sobotę o 8 godz. w hotelu Centralnym. Kto pragnie spędzić przyjemnie wieczór, ten niechaj pojadzie na to przedstawienie. Operetka jest istotnie wyborna Salwy śmiechu rozlegają się podczas całego przedstawienia.

W dzień później, to jest w niedzielę dnia 7 czerwca daną będzie druga 3 aktowa operetka „Olo-Olo“, najświetniejsza arcydzieło operetkowe ostatniej doby Franciszka Lehra, autora słynnej do dziś dnia jeszcze „Wesołej wdówki“. Samo nazwisko znakomitego pisarza jest najlepszą rekomendacją artystycznej i muzycznej wartości.

Nadmieniamy, że występują pierwszorzędni, znakomicie zgrani artyści poznańskich teatrów, pomiędzy innymi Blanka Oszajska, Bolesław Remin, pierwszy tenor opery poznańskiej, Antoni Kaczorowski, znany komik polski oraz Bronszowa, znakomita charakterystyczka i inni.

W czasie przedstawień operetek występuje talet z udziałem Zofii Zakowskiej i pod kierownictwem znanego baletmistrza Piotrowskiego.

Operetki zespołu teatru Nowości oleszą się wszędzie nadzwyczajnym powodzeniem. W Czersku, w Tczewie itd. powodzenie było niebywałe.

— **„Echa procesu toruńskiego“.** Artykuł „Dziennika“ w nr. 129 pod powyższym tytułem ogłoszony może koła rodzicielskie w błąd wprowadzić. Dyrektor chojnickiego gimnazjum był w przeszłym tygodniu jako delegat konferencji dyrektorów pomorskich szkół średnich na posłuchaniu u pana Ministra Oświaty w sprawach szkolnych, do których zaliczał się także ponowny egzamin wydalonych uczniów. Pan Minister tak samo jak p. Wiceminister i p. Dyrektor Departamentu szkół średnich oświadczyli jednomyślnie, że ponowny egzamin wydalonych uczniów w obecności jakiegokolwiek komitetu rodzicielskiego jest zgłą wykluczony, wręcz niemożliwy, ponieważ byłoby zamachem na powagę groźną nauczycielską, które po sumiennem i stanowieniu uchwały swe powzięło. Polecano natomiast postępowanie w Chojnicach dawno już praktykowane, mianowicie, żeby uczniów wydalonych, którzy tymczasem do innych zakładów zostali przyjęci, ale ze względów np. ekonomicznych do pierwotnej szkoły wrócić pragną, przyjmowano do klas, do których i h świadectwo szkolne uprawnia.

W Chojnicach przyjęto już licznych uczniów, którzy po wydaleniu w domu się uczyli, na końcu roku szkolnego na podstawie ponownego egzaminu, naturalnie bez kontroli rodzicielskiej odbytego. Wydalenie działało pedagogicznie bardzo korzystnie niby burza atmosfery oczyszczająca. Prośby, gróźby, zagrożenia ze strony szkoły wyglądały bywały lekceważone. Skoro taki wydaleni szeregu niezadowolonych lub wytrwałych uczniów dowiedzieli, że te zagrożenia nie były próżne przelewki, podnieśli się poziom pilności i zachowania w bardzo dodatnim stopniu.

Zgoda i współdziałanie pomiędzy domem rodzicielskim a szkołą, bardzo pożądane, będzie możliwe, skoro rodziny będą się więcej o synów swych troszczyć i nad ich czynnością po za szkołą czuwać.

Tego zaś często brak. Ze strony rodziców, którzy się na wiecach bardzo głośno o krzywdy swoje upominali, przyznano się przed dyrektorem, że zagrożenia w okresowych cenzurach uczniów a więc i samych cenzur nie czytali. Pomimo to przedkładali uczniowie po wakacjach gospodarzom klas świadectwa przez ojców (!) podpisane oczywiście więc z fałszowanymi podpisami. I tacy skarżą się potem na szkołę i nauczycieli!

Wichrzytela, często osobistą zawiścią lub nie nasyconą ambicją powodowani, hałasują na wiecach i szczerzą w prasie, nie zawsze dostatecznie poinformowanej, niepomi, że takim postępowaniem podkopują powagę szkoły, która tak samo jak inne władze w czasie ogólnego rozsprzężenia potrzebuje raszej pomocy i pomocy ze strony społeczeństwa troszczącego się o wychowanie przyszłych pokoleń!

Uchybienia jednostek, zawsze i wszędzie możliwe, nie powinny być w czasie przełomowym uogólniane.

Dyrektor Bieszk.

— **Państwowe gimnazjum** przyjmuje zgłoszenia uczniów na przyszły rok szkolny do 15 czerwca. Do zgłoszenia trzeba załączyć metrykę urodzenia albo chrztu, poświadczenie szczepienia ospy II i ostatnie świadectwo szkolne.

Egzamin do kl. I odbędzie się dnia 30 czerwca, do klas II i wyższych dnia 1 lipca.

— **W ręce** Zydów p. Guttmanna zamierza sprzedać swój dom przy ul. Gdańskiej 13, handlarz pan Gołubski Józef. Pan Gołubski wykupił dom swój z rąk niemieckich, zatem tem więcej potępić należałoby sprzedać domu Zydowi.

— **Ci, którzy się urodzili i pomarli** w czasie od 24 do 30 maja br. Lella Franciszek, listonosz, syn Tylicki Bronisław, zwrotniczy kolej, syn. Bluma Walenty, robotnik, córka. Dończyk Józef, kolejowy konduktor pomoc, córka. Westfal Jan, magazynier kolej, córka. Schulz Bernard, krawiec, córka. Hoppe Franciszek, robotnik, córka. Kiedrowicz Karol, robotnik kolej, syn. Kuczyk Leon, wozmistrz kolejowy, syn. Bargowski Józef, ślusarz kolej, córka. Marajewski Władysław, mistrz seglarski, córka. Reimann Józef, inwalida kolej, syn. Kobus Józef, robotnik kolej, syn. Zappa Michał, kolej, konduktor pomoc, syn. Otremba Robert, pomocnik biurowy, syn. i nieślubne urodzenie.

Zmarli: Jutrzenka Stanisław liczący 1 rok i 7 miesięcy, syn robotnika kolej. Robotnik Franciszek Harguth w wieku 67 lat z Mickiewicza 27. Józef Landowski liczący 10 miesięcy, syn robotnika Witold Permeków liczący 4 miesiące, syn robotnika. Robotnik Fryderyk Russ w wieku 70 lat z Podmurnej 5.

## Kronika prowincjonalna.

**Cekeyn**, pow. tucholski. (Jarmark). W środę 10 czerwca br. odbędzie się w Cekeynie jarmark na konie i bydło oraz kramny.

**Tuchola.** Z ekspedycji towarowej skradziono w nocy dwa wazy materiału damskiego w wadze 56 kg, który przesłany był pod adresem braci Gumińskich tu stąd. Gdy odcinał urzędnicy do rannej służby się stawili, zastali drzwi ekspedycji otwarte. Śladów włamania nie było można zauważyć. Już poprzednio zginał z ekspedycji wal materiału ubraniowego, przeznaczony dla firmy Mązkowski tu stąd. Dotąd pline dochodzenia nie dały wyniku.

— 16 lat licząca córka ohalupnika G. z Koźlinki pasła w pobliżu jeziora nad torem kolejowym Tuchola-Chojnice gęsi. Droga tą przechodził 18-letni robotnik T., który usiłował zgwałcić dziewczę, grożąc jej uśmierceniem na wypadek, gdyby o pomoc krzyczała. Napaźnięta broniła się z całych sił i pomimo gwałtu napaźnika krzyczała z pomoc. Gdy w pobliżu pracujące dwie kobiety z pomocą nadbiegły, opryszek zbiegł w stronę Tucholi niepoznany. Leżąc na drugi dzień, gdy chodził w mieście przypadkowo zobaczyła go napaźnięta dziewczyna. Natychmiast dano znać policji, która ptaszka przysaresztowała i sądowi oddała.

— Kilku pracowników kolejowych na trezynie jechało torem kolejowym z Gostyczyna do Tucholi. Podróż ta miała być ostatnią dla robotnika Karpusa z Gostyczyna, człowieka młodego, który dopiero niedawno wstąpił w służbę kolejową. Podczas jazdy został tak silnie uderzony korbą w podbrzusze, że wskutek odniesionych wewnętrznych obrażeń po krótkim czasie zmarł.

**Tuchola.** (Przemysł koszykarski w powiecie tucholskim). Cenna gałąź gospodarstwa wiejskiego stanowi uprawa wikliny koszykarskiej. Zapotrzebowanie jej do wyrobów koszykarskich w kraju i zagranicą jest coraz większe, wskutek czego i koszt surowca tego wzrastają.

Starostwo tutejsze ze względu na wielką ilość nieużytków w powiecie tucholskim, w postaci różnego rodzaju bagien i płasków lotnych zamierza przystąpić do systematycznej pracy nad wyzyskaniem tych nieużytków pod uprawę wikliny.

W tym celu wyznaczy starostwo rok rocznie pewną kwotę na zakup sadzonek dla gmin, nie mogących się zdobyć na własny nakład pieniężny. Fundusz ten zostanie gminom udzielony jako bezprocentowa pożyczka, którą spłacać będą w miarę osiągniętych zysków aż do zupełnego umorzenia pożyczki.

**Kościerzyna.** (Egzamin dojrzałości w państ. Seminarjum nauca.) W dniach 25, 26 i 27 maja odbył się egzamin dojrzałości uczniów naszego Seminarjum. Przy końcu roku szkolnego było na V kursie 32 uczni. Zostało dopuszczonych do egzaminu 31 uczniów i wszyscy zdali egzamin dojrzałości. Otrzymał więc patent na nauczyciela: Bałachowski Br., Brnk Br., Budak Franc., Chyliński Józef Chmielecki J., Cyłka W., Dolewski Kon., Dera J., Gierszowski J., Głowacki Stan., Jakubek Jul., Kajzer Franc., Kariński B., Kamiński A., Kiedrowicz Wacław, Krzyżanowski Włodz., Lesner Edm., Machut Bol., Małkowski Al., Myszkier Stan., Osowski Franc., Pałasz Ant., Poblócki Bol., Plata Jan, Pryczkowski J., Roznerski Bron., Stanisławski L., Stenzel J., Szlagowski St., Trzebiatowski Ign., Zalewski Wład. Po ogłoszeniu wyników egzaminu przemieł do nowych kandydatów stanu nauca. w podniosłych a ciepłych słowach p. wzytator St. Wiśniewski przewodniczący komisji egzaminacyjnej.

**Oleś.** Zapowiedziana w drugie Święto Zielonych Świąt przedkłowa zabawa tu. Sokoła cieszyła się wzgl. dobrem powodzeniem tem więcej, że pogoda sprzyjała. Z gniazd poznajęcych przybyli drubo-

## Do podróży

Kufry ręczne — torebki do podróży z materiałów i skórzane — kufry kabinowe

**Ludwik Rasch**  
Bielizna — trykotaże — laski — parasole.

## Do podróży

Damskie torebki ręczne we wszelkich cenach, teki — teki do listów



wie z Nowego na rowerach, drużyny z Grudziądza i Swiecia koleją i samochodami. Lżeźnie silna drużyna z Swiecia jechała rannym pociągiem wprost do Tienia a następnie do Osia, aby być na mszy św. Po posiłku w domach prywatnych miejscowych drubów i hotelu druha Smei, urządzono pochód przez wieś do lasu, gdzie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne drubów i druben. Wielką sprawność w ćwiczeniach wykazali niektórzy drubowie z Nowego, Grudziądza i Swiecia w podziw wprowadzając widzów. Obdarzeni ich rzeszami oklaskami. Nie trzeba zapominać i o drubach Swiecia i Grudziądza, których występy miały wiecej wiankami bardzo były udatne. Nadto drubny z Grudziądza utworzył piramidę. Z Zarządu Sokola w Swieciu przybyli samochodem drub. Domachowski, Gałant, Cybulski wraz z ich żonami. Obecny był również drub naczelnik Ponozek z Swiecia, odznaczony za swą na tem polu działalność medalem zasługi. Drub. przez Sokola miejscowego W. Fretkowi dziękując gościom z Swiecia oraz Zarządowi Okręgowemu, którego przedstawicielem jest drub. przez Domachowski i drub. naczelnik Ponozek za odwiedzenie i za parcie, wznosił na ich cześć orszak. Odpowiedział na to drub. Domachowski życząc w imieniu Sokola w Swieciu jak i Zarządu Okręgowego Sokolowi tutejszemu jak najlepszego rozwoju wnosząc nań okrzyk. Z Dobreńskich zaszczycił nas swą obecnością członek honorowy, miejscowy ks. prob. Puppel i bawiący na gościnie ks. prof. Partyka z Wejherowa. Z obywatelstwa było gości mało, po pierwsze, że u wielu jest jeszcze mało znana idea sokolstwa, po drugie, że w dniu tym odbywały się koncerty w Osiu, Tieniu i Miedzie. W jednym dniu było tego wszystkiego trochę za dużo. Tem też tłumaczy się, że z zaproszonych miejscowych towarzyszów tylko członkowie tow. Powst. i Wojaków byli na zabawie obecni. Tow. Młodzieży urządziło wyprawę do Liana dokąd podobno już poprzednio z strony tamtejszego towarzystwa zaproszone było Najsmutniejszym jest atoli to, iż znaczna ilość członków nieobecnych nie przybyło.

Mimo wszystkiego nasz Sokół nie zraziwszy się tem wzbijać się będzie co raz więcej do lotu w nadziei, że społeczeństwo nareszcie pojmie i zrozumie wielkie znaczenie idei sokolstwa, oceniwszy jego za sługi położone wobec Ojczyzny i więcej jak dotąd będzie go popierało. Wielką zyczliwość dla Sokola okazali nasi pp. kupcy i przemysłowcy zwłaszcza rzemieślnicy i piekarze udzieliwszy artykuły spożywcze, przez co Zarząd był w miłym położeniu z dala przybyłych gości należycie posiłkiem poczęstować. Na szczególną wzmiankę zasługuje gniazdo Grudziądza. Niektórzy drubowie odbyli całą drogę pieszo, blisko 30 km. Również i drubny tamtejsze szły pieszko z Laskowic do Osia, 15 km.

Po powrocie do wioski tańczono i bawiono się w gronie drużyny sokolej do rana. Zdjęcia w lesie dokonał drub. Kuzimski z Brzezin. Oześć!

**Peplin.** (Wydrwigrosza na jarmarku). Na ostatnim jarmarku na towary kramac, który niebardzo był ożywiony, znalazł się także dosyć widrwigroszów różnego rodzaju. M. in. było kilku ludzi z grą w kształcie trzech blaszek z literą „a” na jednej. Wygrywał, kto zdołał natrafić na blaszkę znaczoną literą. Urządzano się w ten sposób, że kilku zasajomych owego przedsiębiorcy stawiało znaczne kwoty lub zegarki — no i wygrywali! Widzowie zachęcani takim powodzeniem, stawiali również i — przegrywali. W krótkim czasie „przemysłowcy” ci mocno zarabiali. Policja zainteresowała się wydrwigroszami, nie mogła niestety zapobiec uprawianiu takiego „interesu”, gdyż okazało się, że byli oni w posiadaniu przepiślowych świadectw przesyłowych, a oszustwo wobec zręczności „mistrzów” trudno im było udowodnić. Ostatecznie jednak z powodu licznych zażaleń „oskubanych”, szczególnie młodszych obywateli z grona tych, co to „ich nie sieją, lecz sami się rodzą” — policja panów braci wyprawiła za obręb jarmarku.

**Taszewskie Pole, pow. świecki.** (Uderzenie pioruna) Dnia 25 maja br. uderzył grom w stodołę gospodarza Reinholda Müllera. Spaliła się stodoła i wszelkie maszyny rolnicze, jak również jeden wóz roboczy. Ogólna wartość szkody wynosi około 4000 zł.

**Bukowiec, pow. świecki.** (Jarmark). W dniu 9 go czerwca odbędzie się tutaj jarmark kramny oraz na konie i bydło.

### Z dalszych stron.

**Warszawa.** (Niesch psy pilnują torów kolejowych). Prasa warszawska domaga się, aby wobec częstych zamachów na tory kolejowe, polskie koleje państwowe poszły w ślady dyrekcji kolejowych niemieckich, które dla pilnowania toru używają specjalnego gatunku psów z rasy wilków. W tym celu władze kolejowe niemieckie utworzyły specjalny zakład, który dostarcza czułych czworonogów. Służba ich wydała bardzo wydane owoce. Zmniejszyły się znacznie wypadki kradzieży drutów miedzianych i innych cennych przyrządów, a nawet zmniejszyły się napady rabunkowe na pociągi.

## Ostatnie telegramy.

### Goście angielscy w Borysławiu.

Parlamentarzyści angielscy, którzy obecnie odwiedzają Polskę przybyli również do miasta przemysłowego Borysławia, gdzie podejmowani byli przez przemysłowców. Podczas śniadania jeden z członków wyliczki Dawson w przemówieniu swym wyraził przekonanie, że uzdrowienie waluty polskiej jest trwałe,

co połącznie za sobą większy rozwój kraju. Inny mówca oświadczył, że postara się swemu rządowi i społeczeństwu przedstawić istotny stan gospodarzy w Polsce. Mówił tak: Postaramy się oświetlić stosunki, panujące w Polsce w sposób bezstronny i odpowiadający interesom Polski. Z Borysławia udali się goście do Drohobycza, a tamtąd do Przemyśla i dalej do Katowic.

### Gorzkie żale hakaty gdańskiej.

Na posiedzenie Rady Ligi Narodów udaje się również z Gdańska p. Sabm, aby bronić chociaż w ostatniej chwili jeszcze interesów hakaty gdańskiej w sprawie skrzynek pocztowych. Prasa gdańska spodziewa się, że Rada Ligi wyznaczy komię rzeczoznawców, która zajmie się ustaleniem granic portu gdańskiego. Mają jeszcze nadzieję, że Rada Ligi nie przychyli się go orzeczenia Trybunału Haskiego. Żądają dalej rozszerzenia praw Wysokiego Komisarza, aby ten był uprawniony zawezwać przed siebie obie strony i sprawy sporne w samodzielny sposób rozstrzygnąć.

### Przegląd oddziałów wojskowych.

W Zielone Świątki dokonał min. spraw wojsk. gen. Sikorski przeglądu wojska w Augustowie, Suwałkach i Łomży, gdzie, jak piszą stwierdził poprawę gospodarki a armji i wzorowy stan wyszkolenia.

### Przyjęcie u posła włoskiego.

Z okazji 25-lecia panowania Emanuela III, króla Włoch, wyda poselstwo włoskie w Warszawie ucztę. W dniu tym, to jest 7 bm. przypada również rocznica konstytucji włoskiej.

### Ożywienie przemysłu.

Z Rumunji nadeszły do przemysłu białostockiego znaczne zamówienia, wobec czego 80 proc. fabryk uruchomiono na dwie zmiany.

### Włamanie do poselstwa.

Do poselstwa rumuńskiego w Berlinie włamali się złodzieje i skradli paszporty i większą ilość pieniędzy.

### Pomnik legionistów we Włoszech.

We Włoszech w mieście Yvrey odsłonięty został pomnik legionistów polskich, zmarłych tamże w czasie wojny. Przemawiał miejscowy Biskup i syndyk miejski. Na tychże mowy odpowiedział pełnomocnik Polski przy Kwirynale, p. min. Zaleski.

### Pożar fabryki.

W mieście Paraciu w Serbji spaliła się wielka fabryka wyrobów włókienniczych. Szkody obliczają na dwa miliony dolarów. 10 tysięcy robotników jest bez pracy.

### Z wojny marekkańskiej.

Hiszpanja przedzej nie zawarze pokoju z Abdul Kerimen, dopóki ten nie zaprzestanie wojny z Francją. Na polach walki mordowanie trwa nadal. Lotnicy francuscy zadali ciężkie straty nieprzyjacielowi Zabitych zostało 250 powstańców a 300 jest rannych.

### Przeciwko Europejczykom w Chinach.

Położenie obokrajowców w Chinach staje się coraz poważniejszym. Wrogo przeciwko Europejczykom występują tak narodowcy jak i robotnicy podburzani przez komunistów, którzy wyryskują położenie dla własnych celów. Na ulicach Szanghaju patrolują automobile pancerna. Z dwóch angielskich krątowników wysiadło 6 tys. żołnierzy. Ambasador chiński w Berlinie powiada, że rozruchy nie są skierowane przeciwko Niemcom, gdyż Chińczycy są zyczliwi wobec nich tak samo jak wobec bolszewików rosyjskich. Powiada dalej, że przysięgą rozruchów było to, że obokrajowcy sprzeciwiali się strajkom robotników chińskich i stąd powstało wrzenie.

### Z międzynarodowego Biura Pracy.

Do rady administracyjnej tegoż biura dokonano w Genewie wybór członków, przy czem przedstawiciel Finlandji domagał się ustąpienia z Rady Polski i Hiszpanji, ponieważ już 6 lat w tej radzie zasiadają i obecnie mogą miejsce zrobić innym państwom. P. mimo to wybrani zostali do rady przedstawiciele państw: Argentyny, Norwegji, Polski i Hiszpanji.

### Bankowcy rosyjscy w Londynie.

Do Londynu przybyła delegacja Banku Przemysłowego z Rosji, aby nawiązać stosunki z bankami angielskimi.

### Znowu podszezuwają do strajku rolnego.

Wysłańcy socjalistycznego Związku Zawodowego Robotników Rolnych agitują za przygotowaniem strajku robotników rolnych na żniwa. Służba folwarczna opiera się temu.

### Pismo o rozbrojeniu niemieckim nadeszło.

Odpowiedź sojuszników w sprawie rozbrojenia została doręczoną kanclersowi Lutrowi w czwartek w obecności posłów wszystkich mocarstw sojusznicznych.

### Triumf Pasicza.

Prezes serbskich ministrów Pasicz miał w środę dwugodzinną konferencję z Pawłem Radiczem w sprawie zakończenia sporu z Chorwacją. Piszą, że oba pokrewne narody przestaną się odąd zwalczać.

### Słynny astronom umarł.

Zmarł w Paryżu w czwartek słynny astronom Flammarion.

### Cheroba ministra rolnictwa.

Minister rolnictwa p. Janicki zawiesił na kilka dni czynności swoje wskutek przepracowania, które spowodowało niedomagania cielesne.

### Zupełna zgoda?

Na czwartkowej radzie ministrów oświadczył minister spraw zagranicznych Briand, że w sprawie umowy o wzajemnym bezwzględności nastąpiła pomiędzy Francją a Anglią zupełna zgoda. W przyszłym tygodniu po naradzie Brianda ze Chamberlainem zostanie zestawiona odpowiedź wspólna do Niemiec.

### W obronie lira włoskiego.

Rząd włoski zawarł w Ameryce umowę o pożyczkę 50 milj. dolarów w celu podtrzymywania kursu lira włoskiego. Bilans handlowy pogorszył się we Włoszech o dalsze 2 miliardy lirów, tak że rząd włoski szuka wszelkich środków dla zwiększenia wywozu.

### Spór o żywą cerkiew zażegnany.

Prawosławny biskup wileński poddał się pod rozkazy metropolity Dyonizego i ogłosił uroczyste klątwe przeciw odszczepieńcom, którzy założyli na ziemi wileńskiej bolszewicką żywą cerkiew. W tych dniach wybrał się potajemnie do sowdepji b. poseł białoruski Kochanowicz w sprawie tej cerkwi, co jest świadectwem, że bolszewicy maczali tu palce.

### Walka socjalistów ze rządem francuskim.

Socjaliści uniemożliwili obrady nad wnioskiem o zmianę w ordynacji wyborczej do sejmku francuskiego. Zaczęli się na poważne przesilenie, ponieważ rząd zobowiązał się ustawę widzieć przyjętą do 17 lipca. Socjaliści zamierzają rząd Painlevé'go obalić przy obradach nad naprawą skarbu, ażeby zrobić miejsce nowemu rządowi Harriota.

Painlevé jest za rozwiązaniem sejmku. Jest bowiem przekonany, że przy nowych wyborach socjaliści poniosą klęskę.

### Na ratunek Amundsenowi.

Rząd Norwegji wysłał w ślad za Amundsenem 2 samoloty, których załoga składa się z 3 oficerów lotników i 4 mechaników. Załoga okrętu, który był przy wlocie Amundsenów i wrócił teraz do Norwegji, opowiada, że samoloty podróżnika niewątpliwie wylądowały na biegunie, ale do dalszego lotu nie będą się niewątpliwie nadawały, ponieważ są za ciężkie i już przy wlocie zanurzyły się we wodzie.

### Odwiedziny Bałtyku.

11 rozmaitych statków angielskich wybrało się w podróż po Bałtyku. Dnia 5 czerwca nastąpiły odwiedziny Kopenhagi, 25 czerwca cała flota zawita do Rewla, a 25 czerwca będzie jej część w Rydze. Okręty angielskie pozostaną na wodach bałtyckich do 9 lipca.

### Kanada chce mieć biegun północny na własność.

Rząd Kanady ogłosił, że biegun północny należy do niej bez względu na to, przez kogo został odkryty. Skutkiem tego rząd Kanady wymaga od każdego podróżnika, aby zawiadomił o tem rząd i otrzymał na to pozwolenie.

### Narady nad otrzymaną odpowiedzią.

Rząd niemiecki zebrał się w piątek na naradę nad otrzymanymi warunkami sojuszników co do rozbrojenia.

### Prezydent Coolidge za ograniczeniem armji.

Wojskowi w Ameryce są zaniepokojeni, ponieważ Prezydent wyraził zapatrywanie, że należałoby ograniczyć ilość wojska, ażeby zaprowadzić oszczędności.

### Nowy wielki pożar.

W miasteczku Kurzeniec w pow. wilejskim spaliło się 100 domów, cerkiew i plebanja prawosławna. Trzecia część ludności pozostała bez dachu nad głową. Mówią, że pożar został podłożony.

## Ruch w Towarzystwach.

**Chojnice.** Zebranie Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot, odbędzie się w niedzielę 7 tr. w południu o godz. 12 na sali hotelu Engla. Zarząd.

**Chojnice.** Zebranie Towarzystwa Zgody odbędzie się w niedzielę, dnia 7 czerwca o godz. 4 po poł. w lokalu p. Czarnieckiego. O liczny udział prosi Zarząd.

**Chojnice.** Związek Zaw. Osadników Rolnych Kresów Zachodnich na pow. Chojnice urządza zebranie w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Czarnieckiego w Chojnicach na rogu ul. Dworcowej i Warszawskiej (dawniej „Reichshof”). Na porządku dziennym ważne sprawy, sprawozdanie prezesa z zjazdu.

**Chojnice.** Towarzystwo Pszczelnicza w Chojnicach. W niedzielę 7. bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu pod Złotym Lwem miesięczne zebranie. Na porządku dziennym m. i. „Ubezpieczenie na odpowiedzialność”, zatem liczne przybycie członków pożądane. Zarząd.

**Chojnice.** Dnia 9 czerwca odbędzie się miesięczne zebranie kół Związku Drutów Konduktorskich w lokalu p. Czarnieckiego (Reichshof) o godz. 19 wieczorem. Na porządku dziennym ważne sprawy. Tego samego dnia o godz. 7 15 w kościele farowym odbędzie się nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwe ocalenie koleżek z katastrofy starogardzkiej. O liczny udział prosi Zarząd.

### Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.  
Drukarnia i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach.



Począwszy od 2. czerwca 25.

# Całkowita wyprzedaż

Począwszy od 2. czerwca 25.

z powodu likwidacji interesu  
po nadzwyczaj niskich cenach

## Jakob Rehfeld nast. Jan Grzenia

Chojnice.

1253

Z okazji poświęcenia sztandaru  
Cechu piekarskiego w Chojnicach

odbędzie się

dnia 7 czerwca 1925 r.  
o godzinie 9-tej wieczorem  
na sali pana Engela

### ZABAWA

awogrodzie Wilhelminki  
o godzinie 3-ciej popołudniu

### KONCERT

Zbiórka o godzinie 11,30.  
Msza św. o godz. 12.30 we farze.

Komitet Zabawowy  
Cech Piekarzy w Chojnicach.

1296

## Licytacja.

W piątek, dnia 12. VI. 25 r.

o godz. 10-tej rano

odbędzie się

publiczna licytacja w ekspedycji towarowej  
w TCZEWIE

Sprzedawane będą 25 skrzyń koło 4275 butelek  
wyborowego likieru.

Równocześnie zaznacza się, iż za wagę i jakość  
towaru kolej nie odpowiada.

**Stefaniak**

kierownik ekspedycji I kl.

Niniejszem podaję do wiadomości, że  
wszelkie prace wchodzące w zakres  
**zawijania elektromotorów i dynamo**  
do 100 P. S. we własnym warsztacie w  
najkrótszym czasie po cenach najniższych  
załatwiam.

Proszę się przekonać o cenach konkurencyjnych.  
Za trwałe wykonanie daję gwarancję.

**Ottom Rott, mistrz elektrotechniczny**  
Chojnice, Gdańska nr. 6. 1074

Oddam

## KOŚY

po nadzwyczaj  
taniach cenach.  
Gwarancja za  
każdą sztukę.

**Mollus, Chojnice** 1294

Plac Jerzego 7 Plac Jerzego 7.

## Inspektorów-akwizytorów i agentów

do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenia od ognia,  
kradzieży z włamaniem; nieszczęśliwych wypadków,  
od odpowiedzialności prawno cywilnej, od szkód tran-  
sportowych oraz szyb od rozbicia na pensję i prowizję  
poszukuje

**Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESIA”** Sp. Akc.  
ODDZIAŁ w TORUNIU  
ul. Piekary 26. Telefon nr. 349.

## URZĘDOWY

## ROZKŁAD JAZDY

ważny od 5. czerwca 1925

do nabycia

w księgarni „Dziennika Pomorskiego”  
Chojnice.

### Nerwowi, Neurastenicy

którzy cierpią na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesył życia, bezsenność, ból głowy, przesadzoną wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów”.

Dr. Gebhard & Co. Gdańsk.

Poszukuję od zaraz samodzielnego starszego

### czeladnika piekarskiego.

Fr. Trzciński, Karsin  
pow. Chojnice. 1293

Poszukuję od zaraz dzielnego

### czeladnika siodlarskiego.

Rekowski Leon  
mistrz siodlarski i tapicerski  
Pl. Jagielloński 3. 1292

Sprzedam 1295

## dom

lub zamienię na gospodarstwo.

**Oowski, Chojnice**  
Koszarowa 1.

Potrzebna do oddziału  
towarów krótkich

## uczennica

władająca językiem polskim i niemieckim. 1300

**Juljusz Schreiber**  
Rynek 17.

Poszukuje się uczciwej i porządnej 1285

## dziewczyny

z umiejętnością cokolwiek gotowania. Zgł. się w składzie pod Dworcową nr. 11.

Poszukuje się 1301

## umebl.

## pokoju

ewtl. z całkowitem utrzymaniem.  
Zgł. w eksp.

### Nowa Ameryka

W niedzielę 7. 6. 25.  
od godziny 4-tej pop.

**zabawa  
taneczna**  
na którą zaprasza  
**Gospodarz.**

### Przetarg przymusowy

w poniedziałek dn. 8. 6. 25  
o godz. 11 przedp. w lokalu  
licytacyjnym p. Heinricha  
ul. Człuchowska 1288

8 plugów i skibowych  
2 śrutaki  
4 brony

najwięcej dajacemu za gotówkę.

**Wiśniewski**  
kom. sądowy, Chojnice.

## Doradca prawny

z długoletnią praktyką z niemieckich czasów załatwia wszelkie choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, najmowe, podatkowe, odpisy na maszynie itd.

### Wietecki

Nowe Miasto nr. 7

## Kupiec

poszukuje posady w składzie kolonialnym lub restauracji. Obeznany także z buchalterją. Zgł. do eksp. nin. pisma. 1283



# Nadszedł cukier

Takowy oddaję odsprze  
dającym nader tanio. 1299

**Merkur, Chojnice**  
Pl. Jagielloński 4.

## Zbudźmy ducha oszczędności

### Przyjmujemy

pieniądze na oprocentowanie  
i płacimy od wkładów na  
książeczki oszczędnościowe  
10—15% rocznie.

### Wypożyczamy

domowe puszkę oszczędności.

### Wynajmujemy

skrzynki depozytowe w naszym  
skarbcu na przechowanie do-  
kumentów i kosztowności.

## Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice—Ratusz. 496



## Święta Teresa.

W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 7 rano tłum 50 tysięczny czekał cierpliwie przed bramami Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Kiedy je wreszcie otwarto, w ciągu godziny olbrzymi kościół się zappełnił, a o godzinie pół do 9 zaczął się pochód orszaku papieskiego. Wreszcie około 10 trąby srebrne uderzyły w marsz tryumfalny i ukazał się Papież, niesiony na „Sedia gestatoria“ i rozpoczęła się ceremonia kanonizacyjna, wedle przepisanej rytuału, odśpiewano „Te Deum“, poczem Papież odprawił mszę uroczystą podczas której, w chwili ofiarowania, otrzymał przepisowe dary: dwa chleby, jeden złocony, a drugi posrebrzany, dwie baryłki, złoconą z winem i posrebrzaną z wodą, wreszcie trzy złocone klatki, z dwoma gołębiami w pierwszej, dwiema syno-garlicami w drugiej, a rozmaitemi ptakami w trzeciej.

I śpiewy, i sztandary, i oklaski rozentuzjzowanego tłumy, a potem w czczym dniu następnego iluminacja kopuły św. Piotra 500 lampami olejnymi i 2500 pochodniami...

I to wszystko było na cześć skromniuchnej dziewczynki, nowej świętej, Karmelitanki, „siostrzyczki Teresy z Lisieux“, tej śliczniuchnej świętej, którą się cała Francja entuzjastycznie, wierząc, że jej zawdzięcza wygranie wojny, która miała się ukazać Fochowi w rozstrzygającej chwili, aby dać mu zwycięstwo.

Kiedy się czyta opisy jej wstąpienia do klasztoru, jako 15 letniej dziewczynki, przypomina się cudowna w prostocie swego piękna Lenartowiczowska rozmowa ze zmarłym dzieckiem, które „idzie sobie do nieba“:

— Oj sieroto, oj dziecię!  
Nic ci nie żal na świecie?  
— Żal mi jeno tej łąki,  
Gdzie fijołki, gdzie dzwonki,  
Żal mi słońca w zachodzie  
Kiedy świeci na wodzie...

Bo św. Teresa z Lisieux wyznawała szczerze, że w kwietniu 1888 roku wstępując do klasztoru, żałowała tylko, że musi „wyrzec się na zawsze szczęścia biegania po łąkach ukwieconych skarbami wiosny“. Ale za to wieczorami jakaś ręka nieznaną składała na progu klasztoru pęki maków, bławatów i stokrotek, aby niemi mogła zdobić obraz Dzieciątka Jezus.

W dziewięć lat potem, lat, spędzonych w takiej światłości, że towarzyszyki klasztorne już za życia uważały ją za świętą, dnia 27 września 1897 roku, siostra Teresa konata. Był to dzień strasznej burzy, a pomimo to przez otwarte okna wleciały do celi infirmerji klasztornej stada ptaków, które napełniły ją śpiewem. A kiedy konająca wydała ostatnie tchnienie burza nagle ucichła, ehmury się rozproszyły i księżyc wypłynął na pogodne i ciche niebo.

Tak opowiada ks. Mary, proboszcz w Saint Jean le Deux Jumeaux, który jest jednym z główniejszych szerczyeli jej czci i który sam doznał jej cudów. A siostry Karmelitanki opowiadają, że mawiała do nich: — Zobaczycie, że po mojej śmierci to będzie jakby deszcz róż.

A turyści, którzy snują się tamtęmi stronami, tej zapowiedzi przypisują zapach róż, który się pojawia pewnymi wieczorami i trwa nieraz przez tygodnie całe.

Ale Francuzi pamiętają inną jeszcze rozmowę jej z otaczającymi ją siostrami podczas jej konania, opowiedzianą potem i rozgłoszoną przez nie:

— Będziesz patrzała na nas stamtąd, z góry?  
— Nie, ja zstąpię tutaj.

I Francja wierzy, że zstąpiła, aby ją zbawić, ta śliczniuchna święta, na której cześć brzmiały w ubiegłą niedzielę dzwony w stolicy Chrześcijaństwa, płonęły świece i pochodnie, brzmiały srebrne trąby, odprawy się modły.

## O czarownicach w dawnej Polsce.

Opowiadały, jak to się dostają powietrzem na Łysą Górę; jedna na łopacie przez komin z domu niby wylatywała, inna znowu w karosy czterema końmi karami zaprzęzonej, albo na zdechłej kobyle lub na ścierwie końskiej. A na Łysej Górze już djabli na nie czekali, i tam z nimi tańcowały, zajadały mięso, popijały piwem albo nawet winem, przy muzyce; a muzykantem także jaki djabeł był, albo który z szarowników wygrywał różne melodie na grzebieniu, radle, igle, bo rzadko była fujarka lub skrzypce, a nawet na włosach własnej brody lub wąsach.

A i same czarownice były wspaniale ubrane, tylko, że jak Łysą Górę opuściły, to pas zaraz zmienił się w powrośta, ubranie w łachmany. Takie różne dziwy opowiadały baby, gdy je na tortury wzięto wszystko to, co gdzie kedy jakie bajki o Łysej Górze słyszały, albo co im się kiedy w nocy przyśniło, gdy miały gorączkę. I wierzyli w to ludzie, że to prawda bo głupi byli i nieo-wiezeni, a kobiety owe niewinne na stosie palono. A już co naopowiadały o tem, w jaki sposób ludziom szkodziły, co za proszki i maści umiały przygotowywać z koszul trupich, z końskich gnatów, ze żmij, węzów, ususzonych nietoperzy, łap wilczych, much itp., jak to wyrzynały stopy za bydem to znow zbierały rosę w przetak przed zorzą, a to wszystko, by przyprowadzić człowieka o śmierć lub chorobę, lub krowie mleko odebrać, sprowadzić deszcz lub posuchę itd. — tych wszystkich bredni ani opisać niepodobna.

Ale i u nas znaleźli się ludzie rozsądni, którym żal było tylu niewinnych ludzi, palonych na stosach, że to przecie obraza Boska i grzech wierzyć w takie zabobony.

Tak za czasów króla Jana Kazimierza wydał ksiądz jakiś — niestety niewiadome jest jego nazwisko, bo się nie podpisał — pisemko o czarownicach, w którym mądrze wykazuje, skąd to się niby czary biorą. Mówi on, że dlatego to kobiety o czary podejrzewają, że są „rozsądku niedoskonalego, do tego małej wiadomości w rzeczach, łacniej uwierzą i sposobniejsze do oszukania, aniżeli mężowie, zbytnio ciekawe, na nowinki prawie umierają, chorzenie się o nich wywiadując, do zbytków i pożądliwości skłonne, a zawziętej opinji wiele snów znając, mocno onym wierzą, z opaczonoego albo niepohamowanego efektu to za szczerą prawdę rozumia. Naprzykład obje się krupniku wapna gliny miasto cukru jest jadownicęgniewliwa, za czem cierpi na kondjake, albo podobną z afektów chorobę — uprzedzie sobie w głowie, albo kto w nią wmoi, że to czary: masz tu po domu kopać, po pierzynach djabelstwa i czarów szukać, domowe i sąsiady pomawiać o nie, bez żadnego sumienia i bojaźni Bożej. A mąż dla kłektania ustawicznego, dla swego spokoju, musi chudzi na takie plotki się wdać“. Tak to ten ksiądz jakiś wyśmiewa się z urojeń, radzi doktorów się pytać, gdy kto za choruje, a nie zaraz wszystko na uroki i czary spędzać: „właśnie jakoby już na świecie ustały wszystkie choroby, a na ich miejsce nastaly czary“. A o tem, jak na Łysą Górę czarownice jeżdżą, mówi, że to „właśnie szyderstwo, a omamienie taki taniec, jaka muzyka choć czasem baba nie może łązić“. Więc chce ów ksiądz, by nie wiejskie sądy takie sprawy sądziły, ale państwowe razem z duchownymi, by przestano palić czarownice, by nie sądzono na śmierć już według tego, że jedna drugą jako czarownicę po wołała itd. A i wielki, możny pan, Opaliński, również gromił jak najostrzej to prześladowanie rzekomych czarownic. Pisze on: „kiedy wiosna nastąpi, a deszcz ustał w maju, czarownica przyczyną; zdechł wół jeden, drugi, albo tam co z przychowków, czarownice winią; każą tedy niewinną kobietę wziąć i męczyć, aż ich z piętnaście wyda. Ciągnie ka; i pali, aż powie i powoła wszystkie, co ich zna we wsi. A dziw, że czarownica taka pana z panią nie powoła, którzyby raczej spalić za to, że niewinnie męczyć i tracić kaza swoich bez przyczyn“.

Podobnie i biskup wrocławski, książę Czartoryski, wydał list przeciw temu znęcaniu się nad czarownicami, odwołując się i na postanowienia papieskie w tej sprawie. Coraz więcej było takich, co przestało wierzyć w zabobony, jakoby one szkodę miały ludziom przynosić, wraz rzadziej się zdarzało, by czarownice palono. Aż tu za ostatniego z polskich królów, Stanisława Augusta, spalono naraz w jednej wsi, Domchowie, aż 11 czarownic, a 3 na torturach jeszcze zmarły. A poszło ślad, że pani zachorowała Rzucono na jedną gospodynię we wsi podejrzenie o czary, bo jej nie lubiano: ta na torturach powołała inne, Daremnie błagał proboszcz pana, by ich nie palono, wybrał się zaraz do króla do Warszawy, by król zapobiegł spaleniu niewinnych. Nim jednak do Warszawy pojechał, już one nie żyły. Wkrótce się zebrał sejm polski w Warszawie. Cały kraj się na tę egzekucję doruchowską oburzył; zaraz też zakazano na zawsze tortur, jak i skazywania na śmierć za czary. Było to w roku 1776.

Przestano więc już odtąd u nas palić czarownice. I tak już zostało. Wiedzą dziś ludzie, że jeśli kto jakie praktyki wykonywa, i myśli, że komu zaszkodzi, i jeśli mierzy w to, to dlatego, że głupi i nieoświecony. A takiego pouczyć należy, a nie karać. I im więcej wszędzie w kraju szkół będzie, im więcej będą ludzie czytać i uczyć się, im lepiej poznają zasady wiary, tembardziej przestaną wierzyć — jeśli jeszcze wierzą — w takie babskie gusa i zabobony, i wstydzą się tego będą tak, jak się dziś już wszyscy wstydzą, że niegdys czarownice palono.

## Zielone Świątki w zwyczajach polskich.

Zielone Świątki! Gdy wiatr nam zdali,  
Z pól zapach lasów i sadów niósł,  
Myśmy dziś progi domów ubrali  
Mgłą białopiennych zielonych brzoź.

Do najweselszych po Bożem Narodzeniu świąt należą bezwątpienia uroczyste dni Zesłania Ducha św. Przypadające wśród rozkwitu wiosny, gdy ziemia uśmiechnięta i szczęśliwa stoi w krasie i zieleni łąk i pól — są Zielone Świątki niewyczerpanem źródłem radości i różnych uciech, szczególnie dla młodszego pokolenia. Wiele też starożytnych lechickich zwyczajów, składających się niegdys na uroczystości wiosenne, przylączył naród do tego święta. Jedne z nich do dziś się przechowały, drugie znikły bez śladu i wspomnienia, tylko w podaniach zostały.

W czasach, kiedy jeszcze kraj nasz był bogat w lasy, już cały dzień i całą noc poprzedzająca święto „majono“ wszystkie kościoły, dwory i chaty, choć by najlichsze drzewkami brzoź, jesionu lub świerku a podłogi hojnie wysypywano tatarakiem. Drzwi i okna przyzodobiają i teraz jeszcze w kwiaty i tatarak. W niektórych domach, bogatszych, przygotowywano suto mięsna i pokarmów wszelakich na wzór „święconki“, a gospoście uważały sobie za punkt honoru, przechować baby i mazurki wielkanocne aż do Świątek.

Skoro nadszedł dzień świąteczny, lud spieszył tłumnie do świątyni, gdzie po Epistolę podczas hymnu do Ducha św. grzmiały trąby, mające naśladować wielki szum, jakby wiatru gwałtownego, który towarzyszył ongiś zstąpieniu Ducha św., a z wysokości sklepienia wypuszczano gołąbki, będące symbolem tegoż Ducha. Niekiedy nawet zrucano pochodnie zapalone, wyobrażając niemi ogniste języki, które pokazały się nad głowami apostołów i rozpały ich gorącym zarem miłości.

Po powrocie do domu, oddawano się biesiadowaniu i wesolej zabawie. Powszechnym był dotąd zachowywany w wielu o okolicach zwyczaj urządzania huśtawek, jako zabawy dla dzieci. Dla dorosłych zaś zaczynało już teraz palić ognie tzw. „Sobótki“, które trwały, acz w przerwach, aż do św. Jana. Na Śląsku odbywały się wyścigi konne; pierwszy, który przybył do oznaczonego celu, ogłoszony był królem, ostatni błaznem i ten służy zebraniu za tręfnisla, którego obowiązkiem było bawić i śmieszyć drugich. Zwyczaj ten przypomina wyścigi o koronę polską, wspomniane w pierwszych dziejach naszego narodu.

Najradośniejszą jednak i najuroczyściejszą obchodzono święta na Kujawach, w okolicach jeziora Gopła. Tam to uważano je jako prawdziwe święto rolników i pastarzy, witających zmartwychwstałą po zimie i rozkwitającą matkę przyrodę. To też obchodzą oni wtedy granice swych pól z uroczystym śpiewem, niosąc obraz Bogarodzicy i chorągiew kościelną. Młodzież zaś urządza sobie tzw. wybór „króla pastery“. Kto pierwszy przybędzie z bydem na pastwisko, zostaje królem; ostatni sam przez trzy dni zajmować się musi pastwiskiem bydła, podczas kiedy młodzież cała oddaje się zabawie. Można sobie wyobrazić, jakie tu zabiegi, aby wstać najrychlej!

Gołębiowski opisuje ciekawy zwyczaj z okolicy Siedlec: Gromada chłopców wybiera pod wieczór z trzody najokazalszego woła, ubiera go w zieleni i kwiaty i usadza nań bałwana, wypchanego słomą, w siermiędze, czapce i butach; potem oprowadza go po wsi, zbierając podarki na biesiadę, która wyprawia potem w gaju lub na błoni.

Mają także i dziewczęta swoją zabawę!

Do najdawniejszych bowiem w Polsce zwyczajów, które do dziś tu i owdzie zachowały się, należy obchodzenie pól „z królowną“. Ciekawy ten zwyczaj, który przechował się w całej czystości na Podlasiu nadnarwiańskim, opisuje nam Gloger w swoich notatkach:

Dziewczęta całej wioski wybierają ze swego grona jedną z młodszych na „królowną“ oraz 6 do 8 na jej marszałków. Marszałkowie ubierają „królowną“ w białą sukienkę, stroją w lilje i barwinek, wyspiewując przytem odpowiednie pieśni, same zaś przyodziewają białe spodnice, ciemne kapoty i czapki męczyzn i przepasują się czerwonemi pasami. Orszak taki, złożony z samych dziewcząt, otaczając królowną z zasto-niętą twarzą, obchodzi granice pól swej wioski i śpiewa:

„Gdzie królowna chodzi,  
Tam pszeniczka rodzi“.

Chłopcy oczywiście tłumnie zabiegają po drodze, ażeby zobaczyć „królowną“, a orszak im śpiewa żartobliwie:

„Ja myślałam, żeś ty panicz,  
Kazałabym kura zabić,  
A ja widzę, żeś ty rura,  
Pożal Boże mego kura!“

Powracając do wioski, zachodzą dziewczęta do dworu lub którego z zamożniejszych gospodarzy, który wychodzi przed dom powitać orszak, odsłania królownie twarz i zaprasza wszystkich do stodoły na biesiadę i skoczne piąsy.

Tak to w mojej wsi o wiosnie  
Wszystko szczęściem gra!  
Wszystkim raźnie a radośnie  
Nawet bociek wej na sośnie  
Swoje gniazdo ma Szczęśliwy!  
Swoje gniazdo ma!

„Dzien. Bydg“.

## Patronka Stolicy.

Stulecie XVII było wiekiem wojny i jej towarzyszących wianych: głodu i pomoru.

Zaraza, czarna lub czerwona śmierć, jak ją wówczas nazywano zależnie od koloru plam występujących na ciele chorych, nie opuszczała Polski. Przychodziła niekiedy bez wyraźnych przyczyn, bez złowrogich zapowiedzi. To znowu z łaskawością, przed którą bledli ludzie, sygnalizowała swe przyjście. A więc znaki jawiły się na niebie, krwawiło się słońce, zapalały się na błękitach nieznane światła, szczybowały nad krajem złowrózne komety. W przyrodzie szło wszystko na opak. W zimie nie było ani śladu śniegu, było w grudnia i styczniu wylegano na łąki zieleniące w dusznym powietrzu. W miesiącach letnich słońce paliło, a jednak nie było go widać. Ciężka mgła przykrywała wszystko. Z ziemi były trujące wzyewy. Żaden podziew wiatru nie przynosił świeżej fali powietrza, które stało, przynosiła ciężką warstwę ziemi, pełną wzyewów trupich.

Przerażenie przerzedzało osiedliska ludzkie. Pustoszały wsie, miasta, kto mógł uciekał w góry i lasy. Zostawali jedynie ci, których zatrzymywała konieczność, obowiązek, — oraz hyeny ludzkie, zerujące na trupach, żadne rabunku w opustoszałych, bezpańskich domach.



W duszne, czarne, bezgwiezdne noce, łuny krwały się na niebie, płonęły wsie dwory, miasteczka: to „pracowali czyszciciele powietrza”, — bandy rabusiów.

„Cała ludność — pisze Ludwik Kubala — rzuciła się do kościołów; krzyże i figury po drogach stały oświecone dniami i nocą; ludzie modlili się gorąco, śpiewali i płakali.

„Widziano żydów modlących się w kościołach katolickich. Lud rzucał się przed ołtarze Chrystusa, stamtąd do świętych patronów a w końcu do Matki Boskiej”.

W onych to czasach trwogi, grozy i śmierci, powstały następujące pieśni kościelne:

Gwiazdo morza, któraś Pana  
Mlekiem swoim karmiła...

Sliczna gwiazdo, racz nam teraz uskromić niebo  
srogie,

Które trapi ciężkim morem zewsząd ludzie ubogie,  
O lekarko chrześcijańska! Racz nas chorób  
pozbawić,

Co nic zdoła ludzka siła, racz nam u Syna  
sprawić,

Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachowaj  
krwawej wojny,

Użycz zdrowia i żyznych lat, racz nam dać wiek  
spokojny.

Panno Przeczysta, Panno bez zmayı,  
Broń nas od chorób, strzeż od zarazy  
Ty jak Edenu wonna lilja  
Oczyść powietrze, Zdrowaś Marja!

Pozostała z owego czasu modlitwa, świadczy o  
dziecinem zaufaniu i gorącej wierze, ale zarazem o  
rozpaczy ludności:

Miłościwa Panno, Przenajświętsza Maryo, Matko  
miłosierdzia, Królowo nieba i ziemi, módl się za nami  
grzesznymi. Wieleśmy winni Bogu i Synowi Twemu  
za grzechy nasze. Uproś przede cokolwiek, a Ty  
sama nas karz miłościwie, jeżeli wola Twoja, bo Syna  
Twego ciężka i nieznośna ręka!...

W tych to latach pomoru, głodu, pożarów i  
wojny upowszechniła się u nas prastara, jedna z naj-  
potężniejszych pieśni kościelnych:

Święty Boże! Święty Mocny! Święty nieśmier-  
telny... od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw  
nas Panie.

Dopełnieniem tych pieśni i modlitw, są obrazy  
Najświętszej Panny Łaskawej z kościoła O. O. Jezu-  
itów w Warszawie, z kościoła św. Piotra i Pawła na  
Antokolu w Wilnie i z kościoła Panny Marii w Kra-  
kowie. Dwa pierwsze są kopjami obrazu z Faenzy,  
opowiada włoska legenda, że w czasie straszliwej za-  
razy w roku 1440, patrycjusz Faenzy, Joannie a Co-  
stumis, w chwili gdy modliła się przed wizerunkiem  
Boga-Rodzicy, zjawiła się Najśw. Panna i dotykając  
jej ramienia zapytała:

— Czego chcesz córko?

— Za miastem błagam o Matko, za dziećmi  
Twymi, niech ustanie zaraza! — odpowiedziała Joanna.

W tej chwili jasność ogromna otoczyła zjawisko;  
„Gromy gniewu Syna mego powstrzymała ręka moja”,  
— usłyszała Joanna i równocześnie ujrzała w rękach  
Najśw. Panny złamane groty piorunów.

Faenza ocalała — pomór nagle ustał. Wdzięcz-  
ni mieszkańcy ufundowali obraz, oddający wierne wi-  
dzenie Joanny i nazwali go wizerunkiem Najśw. Pan-  
ny Łaskawej.

Na ich równie prośbę ustanowił Papież uro-  
czystość Najświętszej Panny Łaskawej, obchodzoną w  
całym świecie katolickim w drugą niedzielę maja,  
oraz dodał do litanji loretańskiej wezwanie: Panno  
Łaskawa... módl się za nami.

Stawa cudownego obrazu z Faenzy rozniosta  
się szybko i szeroko, miasta włoskie zamawiały dla  
siebie kopje według niego wykonane, a później i po-  
za Alpy przedostał się kult dla Najśw. Panny Łaska-  
wej i dotarł także do Polski.

Twórca obrazu Najśw. Panny Łaskawej z Fra-  
enzy jest nieznany.

Pierwszą kopję obrazu z Faenzy przywiózł do  
Polski nuncjusz papieski Jan de Torres i ofiarował ją  
kościółowi O. O. Jezuistów w Warszawie, w r. 1651, w  
roku wybuchu trzeciej wojny z Chmielnickim i zwy-  
cięstwa pod Beresteczkiem.

W r. 1664, podczas gwałtownej zarazy w War-  
szawie, obnoszono wizerunek Najśw. Panny Łaskawej  
w uroczystej procesji, — i jak mówią stare źródła,  
„za udaniem się pobożnym do tego obrazu grasujące  
powietrze morowe ustało”.

W podziękowaniu za doznaną łaskę, mieszkańcy  
stolicy zwrócili się do papieża Aleksandra VIII z pro-  
słą o zatwierdzenie nabożeństwa, wprowadzonego przed  
tym obrazem.

Papież przychylił się do tej prośby i zatwierdził  
przywilej na konfraternię Najśw. Panny Łaskawej,  
„który później i do innych miejsc, jak np. do Wilna  
rozciągnięto”.

Od tegoż to czasu lud stolicy w obrazie Najśw.  
Panny Łaskawej czcił Patronkę Stolicy i do uroczystości  
Jej, przypadającej w drugą niedzielę maja, przykładał  
wagę szczególną oraz Imieniem Najśw. Panny Łaska-  
wej nazwał kościół O. O. Jezuistów.

W r. 1681 ukończono przy ul. Długiej budowę  
drugiego, dzisiaj już nie istniejącego kościoła pod  
takiem samym wezwaniem. Nad wejściem tej now-  
szej świątyni wznosił się posąg Patronki Warszawy,  
Najśw. Panny Łaskawej.

## Kim jesteś?

Kto kocha ojczyznę,  
Pradziadów spuściznę,  
I za nią oddaje sam siebie:  
Ten złote ma cnoty,  
Prawdziwe klejnoty —  
Szczęśliwie żyć będzie raz w niebie,

Takiego człowieka  
Pozdrawiam zdaleka,  
W potrzebie go chętnie wspomogę,  
Bo brata w nim widzę,  
Się jego nie wstydzę —  
W nim bije serduszko tak drogie.

Niech będzie biedakiem,  
Mizernym żebrakiem,  
On moim i wszystkim na świecie,  
Wspaniała lachmana  
Nie stwarza mi pana,  
Bo ona zbutwieje, jak wiecie.

Do czynu, Polacy,  
Tej ziemi rodacy,  
Pracujcie wraz z nami w tym demu.  
Niech Niemcy toć wiedzą,  
Ze z łaski tu siedzą —  
Nie wolno przeskadzać nikomu.

Bo polskie to plemień  
Ma swoją dziś ziemię,  
Wyrwało się z obcych kajdanów,  
Nad Polską pracuje,  
Jej panem się czuje —  
Nie cierpi nad sobą tyranów!

Ignacy Ostrowski-Czerski.

## Baśń o kamiennej karczynie.

Wielkopolska obfituje w różne podania i baśnie,  
które zachowały się wśród ludu i świadczą o pewnym  
poetyckim polocie naszych przodków. Tak np. w  
żnińskim powiecie, niedaleko Obludna, w cienistym  
wspaniałym lesie rządowym leży duży omszały kamień  
ogromnych rozmiarów, uroniony przed tysiącami lat  
przez posuwające się lodowce. O kamieniu tym, po-  
siadającym jakoby kształt dachu krążą wśród ludu  
różne baśnie, których kilka niech nam będzie wolno  
przytoczyć kochanym czytelnikom.

I

Przed laty, nad drogą do Siedlca stała duża  
karczyna. Odbywały się tam podobno we dnie i w  
nocy sprośne uczty, na które młodzież okoliczna, wa-  
biona urodą córek karczmarza, licznie uczęszczała i  
nie tylko traciła zdrowie i mienie, ale obciążała cięż-  
kimi grzechami swe sumienie. Wszelkiej jednak żło-  
ści na świecie Pan Bóg koniec położył. I tak razu  
pewnego, gdy w karczynie znowu gwarno było i  
hucznie a młodzież okoliczna, zamiast pomagać ro-  
dzicom w domu przy pracy codziennej barszkowała  
z córkami niecnoty karczmarza, przybiegła matka  
jednego z oślamuconych uczestników zabawy i  
głośno zaczęła nawoływać syna do opuszczenia  
karczmy.

Karczmarz jednak szydzić zaczął z zabiegów nie-  
szczęśliwej matki, zapraszając ją szyderczo, aby i ona  
weszła do karczmy i wzięła udział w zabawie. Na  
to oburzona niewiasta rzuciła straszną klątwę na  
karczmy i jej mieszkańców. W tej chwili, o dziwo,  
zapadła się karczma w ziemię po dach i cała skamie-  
niała. Świadczy o tem znajdujący się na miejscu  
kamień, który zachował po dziś dzień postać dachu.

II

Gdy przed tysiącem lat ciało św. Wojciecha,  
który w Prusiech znalazł śmierć męczeńską, przewo-  
żono do Gniezna, po całej drodze oddawano cześć  
zwłokom Świętego. Wszędzie, gdzie przechodził smut-  
ny kondukt, ludzie bili się w piersi zanichali cięż-  
kich grzechów. To się nie podobalo bezbożnemu  
karczmarzowi, który po staremu ze swoimi córkami  
hulaszczy proceder prowadził. Gdy kondukt z ciałem  
świętego nadszedł, karczmarz nie tylko odmówił księ-  
żom wszelkiego pokrzepienia, ale zakazał nawet swoim  
ludziom dać garstkę paszy wołom, które wóz żalobny  
ciągnęły. Procz tego wraz ze swoimi ludźmi prze-  
skadzał umyślnie w nabożeństwie, śpiewając sprośne  
pieśni. Wtem uderzył piorun, dom zamienił się w  
kamień i zapadł aż po dach.

Później słyszano w bliskości kamienia przytłu-  
miony hałas. — Gdy się zdawało, że dochodzi on z  
jednej strony kamienia, i obchodzono go, ów hałas  
odzywał się z strony odwrotnej, tak, iż nie ulegało  
wątpliwości, że źródło jego znajduje się w środku  
kamienia. Pewna stara kobieta z Ostrówca utrzyma-  
wała, że od czasu do czasu w porze nieszporniej, po-  
nad pobliskim jeziorkiem, jakby srebrny dźwięk  
dzwonka przepływał, a równocześnie z wnętrza ka-  
mienia słychać było pieśni kościelne, śpiewane jak  
gdyby przez mężczyznę i kobietę.

To samo opowiadał pewien stary rybak, który  
przed z górą trzydziestu laty w jeziorze Siedleckim  
dla nadleśniczego łowił raki. I on także słyszał dzwo-  
nek w lesie i pobożne pieśni.

III

Kiedyś w bardzo dawnych czasach, stał nad  
Ostrowieckim jeziorem zamek, w którym mieszkał  
pan możny z córką. Kochała ona rycerza, który ją  
nawzajem miłował, ale, ponieważ rycerz dopuścił się

zbrodni, dziewczyna wstąpiła do klasztoru, aby mógł się  
modlić za ukochanego. Następnie kazała wybudować  
w lesie, nad jeziorem Siedleckim, kaplicę, aby  
spędzać w niej dni swoje na nabożeństwie. Tak  
pędziła dziewczyna żywot świętobliwy i lata mijaly, ale  
nie mogła zapomnieć o ukochanym i prosiła Naj-  
świętszą Pannę, aby mogła go raz jeszcze ujrzeć  
przed śmiercią. Pewna, że jej przśba wysłuchaną  
będzie, poszła na drogę i ukryła się w krzakach.  
I otóż nadszedł ukochany w postaci utrudzonego piel-  
grzyma. Przeszedł on świata kawał i zwiedził wiele  
miejsc świętych, co mu dało ukojenie, ale teraz  
serce ciągnęło go do tego lasu, gdzie tyle szczę-  
śliwych przeżył chwil. Dziewica pozdrowiła go  
serdecznymi słowy i zaprowadziła do swojej leśnej  
kaplicy, aby zobaczył miejsce, gdzie dni jej płyną  
i gdzie życie swoje zakończy niedługo. Śpiewała tam  
nabożne pieśni a słońce świeciło tak jasno, że piel-  
grzym zawołał: „Wszak i słońce ciągle tu świeci!  
Ach, gdybym tu mógł z tobą razem Boga chwalić aż  
do mojego zgonu.” Ponieważ pielgrzym był bardzo  
słaby i spragniony, dziewczyna nazbierała leśnych jagód  
które od tego czasu nigdzie tak pięknie i w takiej nie  
znajdują się ilości, jak w pobliżu kaplicy. Słońce za-  
chodziło i przyszła chwila rozstania. Stanęli oboje  
w drzwiach kaplicy i podali sobie dłonie. Wtedy stał się  
cud. Wszystko zamieniło się w kamień, bo podług Bos-  
kiej woli czas ich światowej pielgrzymki i ich do-  
świadczeń upłynął. Jednak raz na rok wolno im po-  
wrócić do kapliczki w lesie, a wtedy przez ciche drzew  
konary przepływa głos dzwonka i słychać łagodny  
śpiew. Ale to tylko uczciwie ludzie usłyszeć mogą,  
innych dochodzi tylko szum drzew.

Ludzie utrzymują, że na kamień ten zawsze pa-  
dają promienie słońca.

## Rozmaitości.

**Wędrująca góra.** W pobliżu miasteczka  
Menker, w stanie Colorado, znajduje się niezwykła  
góra. Góra ta bowiem, licząca kilkaset stóp wyso-  
kości, zaczyna co pewien czas wędrowkę, posuwając  
się o 5 do 6 metrów.

Po raz pierwszy zauważono dziwne to zjawisko  
przed piętnastu laty. Od tego czasu wędrowka góry  
wznawia się co kilka lat przybierając coraz większe  
rozmiary.

Właśnie w tych dniach góra ruszyła znów z  
miejsca, barykadując zupełnie szosę automobilową,  
zbudowaną u jej podnóża.

Mieszkańcy miasteczka Meeker i miejscowości  
ok licznych oświadczyli, że wpatrując się uważnie w  
zarysy góry, można dostrzedz wyraźnie, jak góra  
posuwa się zwolna na podobieństwo olbrzymiego  
żółwia.

Geologowie tłumaczą dziwne to zjawisko pod-  
mywaniem podstaw góry przez wody podziemne  
wskutek czego ciężkie masy skalne wierzchołka zmu-  
szają górę do osadzania się i posuwania znowu w  
kierunku spadku gruntu. A ruch ten ustanie do-  
piero wówczas, gdy góra trafi na podłoże skaliste.

**107 lat stara** i z tym samym mężem 91 lat,  
zameżna. W mieście Baltimore w Ameryce obchodziła  
pewna kobieta swoją 107 letnią rocznicę urodzin.  
Była jeszcze bardzo rzeźka, pomimo, iż już 91 lat  
zameżna jest z jednym i tym samym mężem. W  
Ameryce jest jakoś dużo takich ludzi, u których nie-  
wiadomo co więcej podziwiać, wytrzymałość do ży-  
cia, czy wytrzymałość w małżeństwie.

**Szczególna zawartość żołądka.** W Ne-  
wark w Ameryce zmarł pewien czteroletni chłopiec  
skutkiem połknięcia trzyczalowej igły. Kiedy lekarze  
przy sekcji otworzyli żołądek, znaleźli w nim nastę-  
pujące przedmioty: wętki haczyk na ryby, dwa ko-  
ściane guziki, osiem kawałków drzewa, osiem kawał-  
ków gumy z koła samochodu i kilka cali szpagatu.  
Takiach artykułów nawet struś nie mógłby strawić,  
a cóż dopiero żołądek słabego dziecka.

## Zarty.

### Siła przykładu.

— Dlaczego ty ciągle leżysz na piecu i nie weź-  
miesz się do żadnej roboty, walcniu jeden, — mó-  
wiła Maciejowa do swojego męża.

— A cóż to ci szkodzi, że sobie leżę?

— Szkodzić mi nie szkodzi, ale jak ty nic nie  
robisz, i mnie ręce opadają i chęć do pracy odchodzi.

### Rozumowanie pijaka.

— Wyobraź sobie, właściciel browaru wpadł do  
kadzi z piwem i utonął.

Pijak obliżując się: — Tak, to piękna śmierć!

Na balu pan przystąpił damie ogon od sukni.  
Rozgniewana odwraca się do niego i woła z gniewem:  
Wó!!

Przepraszam, rzecze pan, ale ja nie winien, że  
krowa ma taki długi ogon.

Ksiądz w kościele we framudze schował pienia-  
dze i nakrył płytą z napisem: Tu spoczywa Złotousty  
Kręcicki. Organista kryjówkę znalazł, wykrcił Kręcic-  
kiego, czyli zabrał pieniądze i zostawił napis: „Zmar-  
twychwstał, niemasz go tu.”